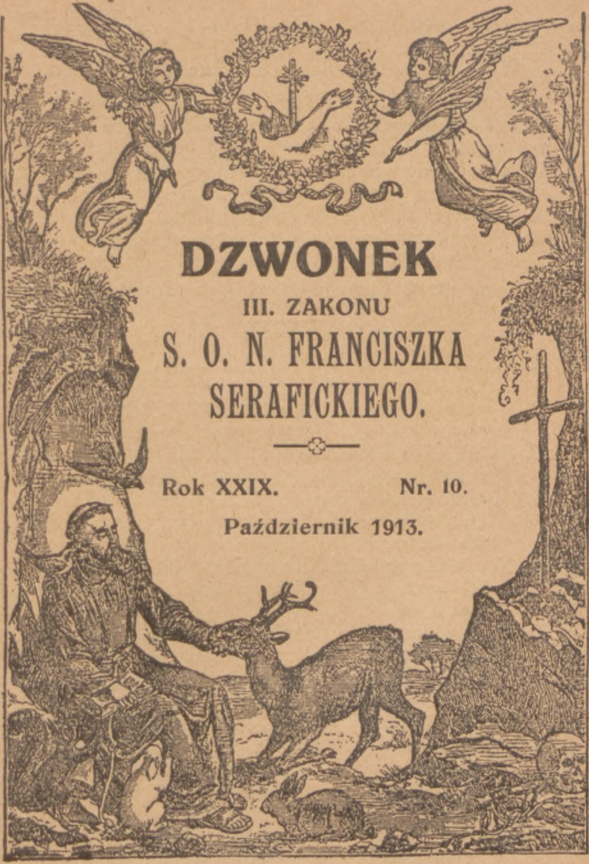


DZWONEK

III. ZAKONU
S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok XXIX. Nr. 10.

Październik 1913.

Prośby do Boga na miesiąc październik.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

---

1. Ś. Bł. Ludwiki Dz. II. Zakonu. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. C. Aniołów Stróżów. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dyecezyi.
3. P. SS. Kozmy i Damiana M. M. O gorące nabożeństwo do Najśw. Matki Boskiej.
4. S. Uroczystość Św. O. Franciszka Serafickiego. O błogosławieństwo Boże dla Braci i Sióstr III. Zakonu.
5. N. **XXI. po Ziel. Św.** N. M. P. Różańcowej, Bł. Jana z Pinny. O miłość i nabożeństwo do M. M. P.
6. P. Św. Maryi Franciszki od 5 ran Dz. III. Zak. O zachowanie od nagłej śmierci.
7. W. Św. Henryka W. O błogosławieństwo Boże dla młodzieży szkolnej.
8. Ś. Św. Brygidy. O dar łez i pokuty.
9. C. ŚŚ. Dyonizego i Tow. O dobre wychowanie dzieci.
10. P. Św. Franciszka Borgiasza. O gorące nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu.
11. S. Oktawa Św. O. Franciszka Seraf. O dawanie świadectwa Chrystusowi życiem.
12. N. **XXII. po Ziel. Św.** Ś. Serafina. O gorliwych kapłanów.



Modlitwa.

Wszechmogący wieczny Boże, wszystkie przeciwności racz od nas odwrócić, abyśmy pokoju duszy i ciała doznając, swobodnem sercem pełnili przykazania Twoje. Przez Pana naszego... Amen.

Św. Teresa,

(*15. października*).

Teresa urodzona w roku 1515 w Awili (w Hiszpanii) z rodziców wysokiego rodu, była z dwunaściorga rodzeństwa najmłodszem dzieckiem i otrzymała ściśle religijne wychowanie. Ze swym cokolwiek starszym bratem Roderygiem czytywała legendy o Świętych Pańskich. Bohaterstwo świętych męczenników i poświęcenie pustelników i wyznawców tak potężnie na młodociane ich umysły podziałało, że pragnąc życie oddać za Jezusa i wywalczyć sobie koronę niebieską, oboje wyszli z domu rodzicielskiego i puścili się na chybi trafi w drogę do Saracenów. Wuj, którego spotkali, wrócił z nimi do rodziców. Potem zachciało im się wieść życie pustelnicze i wystawili sobie dwie skromne celki w ogrodzie. Teresa zamykała się w swojej po kilka godzin i tak się zatapiała w modlitwie i rozpamiętywaniach, że niejednokrotnie słychać było, jak wołała w zachwyceniu: „O wieczności, jak szczęśliwymi czynisz pobożnych, jak nieszczęśliwymi grzeszników!“ W dwunastym roku życia t. j. w wieku, gdzie żywa i marzeniom oddana panienka najbardziej po-

trzebuje czujnego oka macierzyńskiego, utraciła matkę. Znękana smutkiem i bólem klękała z płaczem przed obrazem Niepokalanej Dziewicy, wołając: „O Maryo Panno, bądź Ty moją matką i przyjmij mnie za dziecko!“ Tę chwilę przypominała sobie z rozkoszą w podeszłym wieku; doznawała bowiem potężnej i dobroczynnej opieki Matki Boskiej.

Namiętnie lubiała czytać i brała wszystko do ręki, co jej się nadarzyło, a mianowicie historye i powieści rycerskie. Czytając dzień i noc tak pogrążyła się w marzeniach i zapaliła wyobraźnią, że sama napisała powieść, która ze względu na młody wiek autorki niemałe zjednała jej pochwały. Łechtało to jej próżność, ostygła w pobożności, straciła ochotę do zajęć poważniejszych i upajała się hołdami, jakie jej oddawano. Zaczęła się stroić, chętnie bywać w towarzystwach, bawić się zalotami i przymilać się mężczyznom, chociaż przyznać należy, że mimo zachęt ciotki, swiatowej damy, nigdy nie przekroczyła granic przyzwoitości i wstydu dziewiczego.

Przerażony grożącemi córce niebezpieczeństwami ojciec oddał dziewczę zakonnicom na wychowanie. Licząca podówczas piętnaście lat panienka nie mogła się zrazu oswoić z nowem otoczeniem; ale życzliwość zakonnic, regularność za-

trudnień tak się jej wkrótce spodobały, że niezadługo pogodziła się ze swem położeniem i zaczęła smakować w modlitwie. Zapadłszy dość ciężko na zdrowiu, musiała wrócić do domu rodziców. Skoro odzyskała siły, poczęła naprawdę myśleć o wyborze stanu, w czem jej był niemałą pomocą wuj, mąż doświadczonej cnoty.

Zastanowiwszy się nad krótkością żywota, znikomością dóbr doczesnych i pomyślawszy o wieczności, postanowiła nareszcie po długiem wahaniu się wstąpić do zakonu. Ojciec, kochający namiętnie to najmłodsze dziecię, nie chciał dać na to zezwolenia. Dnia 2. listopada r. 1533 wyszła potajemnie Teresa z domu, i z ciężkiem sercem — nie tyle może z miłości ku Bogu jak z obawy grzechu i kary piekieł — udała się do leżącego na przedmieściu klasztoru karmelitanek, prosząc o przyjęcie. Z gorliwością pełniła obowiązki nałożone regułą klasztorną. nie oglądając się wstecz.

Punktualność w ćwiczeniach duchownych i pracy domowej, szczerość i uprzejmość nowicyuszki zjednały jej powszechny szacunek, wskutek czego przypuszczono ją do złożenia ślubów. Bóg chciał przedewszystkiem to wybrane naczynie łaski oczyścić nader bolesnemi cierpieniami. Zapadała często na mocne bóle głowy, kurcze i uderzenia krwi. Ojciec

oddał ją pod opiekę najzawołańszych lekarzy, ale ci nie mogli jej wyleczyć z tych cierpień. W przeciągu trzech miesięcy wyschła jak szkielet. Miewała bowiem tak mocne bicie serca, że często — raz nawet cztery dni — leżała martwa, jak w letargu. Już zakonnice grób dla niej przysposobiły, a w innym klasztorze odprawiano za nią żałobne nabożeństwo. Trudno opisać, co cierpiała. Język jej był pokaleczonym zębami, szyja wyschła, ręce i nogi zesztywniały, a całe ciało było tak czułe i cierpiące, że każde dotknięcie o dreszcze ją przyprawiało. Stan ten trwał miesięcy osiem, sztywność członków dwa lata, zanim mogła chodzić o krukwiach; ale wszystko zniosła z męstwem bohaterskiem, później nawet z chęcią i radością. Po trzech latach odzyskała zdrowie jak najzupełniejsze.

Odtąd zaczęła wieść żywot zakonny, lecz modliła się — bez gorliwości — pracowała — bez ochoty, pełniła wszystkie obowiązki religijne i domowe — bez zamiłowania. Wznosiła myśl do Boga, ale ulatywała także z nią poza mury klasztorne, czytywała dzieła religijne ale lubiała słuchać i ploteczek miejskich, lubiła samotność, ale i wizyty po domach i gawędkę przy kratce w rozmownicy. Wahając się tak między Bogiem a światem, strawiła piętnaście lat życia.

Pewnego dnia zapatrzyła się w Ukrzyżowanego, który okryty ranami i zbroczony krwią wisiał na ścianie. Uczuła niezwykłe wzruszenie, łzy wytryskały jej z oczu i zawołała: „O Jezu, dodaj mi siły, abym do Ciebie jednego należała". Po długiej modlitwie odżyła nowem życiem. Porzuciwszy gawędki, wizyty, rozrywki, zajęła się jedynie pokutą, modlitwą i rozbratem ze wszystkiem, co ją dotychczas zajmowało. Wkrótce tak się oswoiła ze Zbawicielem, że miewała cudowne widzenia i popadała często w zachwycenia. Pan Jezus często jej się objawiał, rozmawiał z nią, wprawił w drewniany krzyż jej różańca pięć kosztownych klejnotów, które dla niej jednej były widzialne. Zesłał jej anioła Serafina, który przeszył jej serce złotą strzałą opatrzoną w ostrze ogniste.

Pokorna mniszka lękała się z początku, aby te objawienia nie były złudą szatańską. Spowiednicy zakazali jej tak ścisłej samotności i nie pozwalali jej przystępować zbyt często do Stołu Pańskiego, inni sądzili nawet, że jest narwaną a nawet opętaną. Sama zaś czuła się tak osłabioną częstokroć na ciele i umyśle, że brakło jej wyrazów w modlitwie i nie pojmowała tego, co czytała. Niekiedy czuła w sobie jakby żar trawiący jej duszę. Trzy lata przechodziła te burze, aż nareszcie

przyszła do przekonania, że zostaje w łączności z Bogiem, w którem to przekonaniu utwierdzali ją mężowie tacy, jak Franciszek Borgiasz i Piotr z Alkantary.

Wkrótce zapragnęła wynieść się z klasztoru, w którem nie było ani ścisłej klauzury, ani należytej karności lecz ciągłe przeszkody i wizyty, i postanowiła zamieszkać w innym, w całkowitem odosobnieniu od świata. Spowiednik nie chciał na to zezwolić. Wtedy umyśliła założyć klasztor na własną rękę z ścisłem zastosowaniem pierwotnej reguły i tym sposobem zapobiedz upadkowi klasztornej karności. Przy pomocy rodzeństwa i za zezwoleniem papieża Piusa IV. urządziła tajemnie w Awili dom i oblekła w roku 1562 cztery ubogie panienki w habit zakonny.

Straszne oburzenie wywołał ten jej krok ze wszech stron. Powstały na nią siostry zakonne, zwierzchność klasztorna, magistrat miasta i całe mieszczaństwo. Broniła się tylko łzami i modlitwą, zaufała w Bogu, zniosła burzę cierpliwie i zwyciężyła. W roku 1563 objęła zarząd klasztoru, pozostawiając resztę woli Boga. Nadzieja nie zawiodła jej; ubóstwo, odosobnienie i pobożność pięciu sióstr zjednały im powszechne uznanie i tylu dobrodziejów, że nigdy im chleba nie zabrakło.

Gdy karmelitański generał Rossi we-

dług przepisu soboru Trydenckiego zjechał na wizytacyę, klasztor Teresy i jej towarzyszek tak mu się spodobał, że pozwolił jej nowe klasztory zakładać, dawne zreformować a nawet tworzyć męskie klasztory zakonników pragnących żyć według dawnej reguły.

Podjęła się trudnego zadania i przy śmierci zostawiła 60 klasztorów męskich i żeńskich w stanie kwitnącym.

Potwarze, prześladowania, opór ze strony króla, ministrów, biskupów, księży karmelitów, a nawet samego legata papieskiego nie zdołały złamać silnej woli słabej niewiasty.

Pisywała i do Papieża i do dworu królewskiego tak wymowne listy i broniła się wobec magnatów i biskupów tak dzielnie, że wszyscy jej słuszność przyznać musieli.

Strawiona pracą, ciągłą walką i gorącą modlitwą, zachorowała w podróży w klasztorze Alba de Formes i przyjęła Komunię św. Siostry żegnała temi słowy: „Zaklinam was, kochane córki, przebaczcie mi, nie zapatrujcie się na mnie grzeszną, lecz trzymajcie się ściśle reguły". Dusza jej uleciała w niebiosa dnia 15. października 1582 roku.

Zwłoki jej wydawały woń przedziwną, a ciało jej wcale się nie psuło. Grzegorz XV. policzył ją do świętych.

Pozostawiła ona po sobie dużo pieśni i poezyi i dlatego zalicza ją Hiszpania do doktorów kościoła.

43) Co mówi O. Dyrektor?

Szlachetny król bawarski Maksymilian II. na pisemne sprawozdanie swoich biurokratycznych ministrów odpisał w r. 1859 te piękne i godne wiecznej pamięci słowa: „Chcę żyć w pokoju z moim ludem!“

Niebieski nasz król chce także żyć w pokoju ze swoim ludem. Choć lud ten wykroczył ciężko przeciw Niemu, choć niezliczone razy obraził Go i zdradził, choć w krwawym zamachu zamordował na Golgocie Jednorodzonego Syna Jego, On jednak chce żyć w pokoju ze swym ukochanym, nieszczęśliwym ludem.

To też kiedy Pan Jezus w dzień wielkanocny powstał z grobu i wieczorem dnia tego ukazał się zdumionym apostołom, to nie mówił o karze i odwecie, lecz przyniósł im miłosne pozdrowienie zawarte w tych boskich słowach: *„Pokój wam!“* A zaraz potem rzekł do nich: *„Którym odpuścicie grzechy są im odpu-*

szczone a którym zatrzymacie są im zatrzymane“ (Jan 20. 23).

Temi słowy ustanowił Pan Jezus św. Sakrament Pokuty, który sprowadza wewnętrzne zmartwychwstanie duszy, nieopisany pokój i prawdziwą wielkanoc serca. Jak więc po smutnych, żałobnych dniach wielkiego tygodnia dzwony wielkanocne dźwięczą nadzwyczaj pięknie i słodko i metalowym swym głosem śpiewają wesołe alleluja, tak rozbrzmiewa w duszy człowieka święty i błogi pokój, gdy tchnienie Ducha św. wionie na duszę, gdy płyną wody łez skruchy, gdy lód grzechu topnieje a poczyna świecić słońce łaski Bożej poświęcającej, gdy się otwiera więzienie złych nałogów a zajaśnieje prawdziwa wolność „dzieci Bożych“. Zaiste boska i cudowna jest moc słów Chrystusowych: Pokój wam! Którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone.

O drodzy Bracia tercyarze, wierzcie mi, że bardzo często widziałem i w sercu to odczułem, jak nieraz twardzi mężowie, uparci młodzieńcy, nieszczęśliwe niewiasty, zbłąkani synowie i córki u kratek konfesyonału miękli jak wosk, a upór i zatwardziałość rozpływały się we łzach serdecznych, bo miłosierny Ojciec niebieski skruszył ich serca a oni nie posiadali się z radości i szczęścia wielkiego — wierzcie mi, żem widział wielu a wielu ludzi odcho-

dzących od konfesyonału z serdecznem podziękowaniem po otrzymanem rozgrzeszeniu, żem ich widział klęczących, płaczących i modlących się w kościele — płaczących i modlących się długo, bardzo długo a z taką siłą i pobożnością, jaką wywołuje najgłębsza żarliwość duszy. Wtedy, zapewniam Was — w takich razach czułem i ja wielką a niewymowną radość, jako ten, co po długiem się rozłączeniu ojca z dzieckiem, połączył ich znowu i pojednał; odczuwałem wówczas coś z radości aniołów, o której mówi Chrystus Pan, że większa jest z jednego grzesznika pokutę czyniącego, jak z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych — wtedy zapomniałem o wszystkich trudach i rozczarowaniach, które spotykają kapłana, i nie oddałbym tej radości za żadną inną radość świata tego; więc zamknąwszy oczy dziękowałem gorąco Bogu za łaskę powołania do stanu kapłańskiego, który to stan jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi i narzędziem Boskiego miłosierdzia.

Pokój wam, pokój ludziom dobrej woli!

Spowiedź i wogóle pokuta jest ciężka i przykra dla ludzi, lecz w domu Ojca niebieskiego jest takie domowe prawo, iż błądzące dziecko, gdy chce osiągnąć przebaczenie musi uznać i wyznać swój błąd. Tej małej pokuty oczekuje niebieski Oj-

ciec; dziecko powinno wrócić do Niego ze skruchą i powinno wyraźnie wyznać: Ojcze zgrzeszyłem przeciwko Tobie! Gdy się to stanie, gniew Ojca niebieskiego jest ułagodzony, pełen miłości podnosi On nieszczęśliwe dziecko, przyodziewa je znowu kosztowną szatą łaski poświęcającej i prowadzi je na królewską ucztę Komunii świętej.

Święci doktorowie Sakrament Pokuty nazywają „chrztem pracowitym“, bo jak pierwsze zdrowie otrzymujemy bez pracy przy narodzeniu a gdy je potem utracimy nie bywa nam przywrócone bez trudu i pracy – owszem ku odzyskaniu pierwotnego zdrowia potrzeba często odważyć się na ogień i żelazo, tak samo dzieje się i z łaską Bożą, którą bierzemy bez naszej pracy na chrzcie świętym, lecz jeśli ją kiedy stracimy, to nie odzyskujemy jej bez wielkiego żalu na tym drugim chrzcie, którym jest św. pokuta, abyśmy potem z większą ostrożnością sobie postępowali. A jako pokuta podobną jest do chrztu co do dzielności i skuteczności, tak też jest mu podobną co do potrzeby, albowiem tak jest potrzebną temu, który po chrzcie dopuścił się ciężkiego grzechu, jako chrzest św. temu, który jeszcze nie jest ochrzczony.

Nie dziw więc, że przeciw temu tak ważnemu Sakramentowi ustawicznie wo-

juje czart przeklęty przywodząc wielu do tego, aby go albo wcale nie używali, albo źle używali. Święta Teresa twierdzi, że przez świętokradzkie spowiedzi ustawicznie się piekło napełnia i dlatego to pisząc do pewnego kaznodziei taką mu dała przestrogę: „Ojcze, wołaj często na kazaniach przeciwko spowiedziom źle odprawianym, albowiem czart przeklęty nie ma nad to lepszego sidła, któremby równie wiele chwytał dusz“. Wyznać tu muszę, że zdanie to św. Teresy przez długi czas wydawało mi się dziwnem i przesadzonem; lecz potem przez długie doświadczenie i praktykę po misyach jasno poznałem, że święta ta nic w tem zbytecznego nie powiedziała. Wielu grzeszników ufność swą pokłada w częstych spowiedziach, a nie uważają na to, że się podobno ani razu dobrze nie wyspowiadali i zasadzając się na mylnem swojem mniemaniu idą na wieczną zgubę.

Przytrafia im się to, co piszą o słoniu.

Wspiera on się czasem na drzewie, aby mógł spokojnie zasnąć a nie uważa, że drzewo, na którem we śnie chce się oprzeć jest przez myśliwych podpiłowane a chociaż się zdaje, że mocno stoi, jednak w rzeczywistości jest bardzo słabe — to też słoń oparłszy się o takie drzewo upada na ziemię a wtedy ukryci łowcy wypadają

i zabijają go, a to nie dla innej przyczyny, tylko że się oszukał mając podporę za mocną i pewną, która jednak była zdradliwa.

Oto masz podstępną złość nieprzyjaciela dusznego. Podcina on podporę spowiedzi, ale nie całkowicie. Podcina ją tylko tyle, ile potrzeba, aby nie była pomocna grzesznikowi. Nie mówi ci, abyś się zgoła nie spowiadał, ale się stąra o to, abyś opuścił należyte roztrząsanie sumienia, abyś się nie starał o potrzebny żal za grzechy lub żebyś nie uczynił mocnego postanowienia poprawy. Kto się więc opiera na takich spowiedziach, upada, a upadek taki częstokroć naprawić się nie da.

Aby Was doprowadzić do prawdziwego pokoju sumienia i do odprawiania zawsze dobrej spowiedzi będę się starał podać odpowiedne praktyczne i zbawienne wskazówki.

Przedewszystkiem zaś:

Przestroga dla tych co się często spowiadają.

Najpierw niech uczynią spowiedź generalną począwszy od czasu, w którym przyszli do używania rozumu, albowiem w młodych latach zazwyczaj lekceważymy sobie to wszystko, co ludzie rozumni cenić zwykli — a więc łaskę Bożą, sądy

Boże, karę wieczną i brzydotę grzechu. „*Będąc dziecięciem mówiłem jak dziecina*“ mówi o sobie Paweł św. (I. Kor. 13). Dlatego często się zdarza, że w młodości odprawiane spowiedzi nieważne bywają, jużto dla braku żalu i postanowienia poprawy, jużto dla tajenia grzechów ciężkich, jużto dla braku znajomości tych prawd wiary, które każdy pod utratą zbawienia wiedzieć i wierzyć powinien.

Niekiedy chcąc jednej z tych przeszkód do ważnego rozgrzeszenia zapobiedz musimy koniecznie taką spowiedź generalną uczynić, czasem znów taką spowiedź uczynić wypada, aby się w dojrzalszym wieku i przy lepszym rozsądku bezpieczniej na dobrej drodze postępowania stanęło. W takiej generalnej spowiedzi możemy przytoczyć one słowa Ezechiasza: „*Wspomnę przed Tobą Panie na wszystkie lata moje w gorzkości duszy mojej*“.

Powtóre pamiętać trzeba, iż kto raz dobrze i dokładnie spowiedź z całego życia odprawił, może tej spowiedzi już nigdy nie powtarzać, bo jeśli wspomnianych wyżej przeszkód nie było a z drugiej strony nie brakowało serdecznego żalu za grzechy, szczerej spowiedzi i zadość uczynienia — może być pewnym, że mu już Pan Bóg grzechy te odpuścił i zgładziła je krew niepokalanego Baranka, Jezusa Chrystusa, za grzechy całego świata prze-

lana. A co Pan Bóg raz uczyni, tego nigdy nie żałuje i dwa razy za jedną rzecz nie karze, jak zapewnia pismo święte.

Nadto ten, co się często spowiada niechaj sobie tej praktyki nie lekceważy. Wyznaniem bowiem grzechów i pokutą czcimy Pana Boga, jak naucza Tertulian, bo sercem skruszonem i upokorzonem, podług Psalmisty Pańskiego, P. Bóg nie gardzi.

Spowiedzią też uweselamy aniołów w niebie, jak mówi ewangelia św. Spowiedzią zakładamy wędzidło na grzechy, wstydzimy się bowiem często więcej ludzi niżli Pana Boga. Spowiedzią pomnażamy w sobie łaskę Bożą, wiara bowiem, upokorzenie i sądzenie siebie samych są bardzo miłe Panu Bógu, jak nas o tem upewnia przykład króla Achaba i miłosierdzie ojca okazane synowi marnotrawnemu. Słusznie o tem powiada Orygines, iż spowiedź, chociaż jest ciężką i często brzydką, ale zato zdrową.

Spowiedź podług nauki świętego Augustyna jest sądem samego siebie, gdzie grzeszny człowiek za oskarżyciela ma własne sumienie, za świadków Pana Boga i aniołów Jego a za sędziego kapłana. Błogosławiony, który się tu sam sądzi i karze, aby po śmierci swej nie był jeszcze surowiej sądzony i karany, gdyż su-

rowość i srogość sądów Bożych głosi nam zbyt wyraźnie pismo święte.

HYMN

na święto Matki Boskiej Różańcowej

(na nieszpory).

Coelestis aulae Nuntius.

Poseł z nieba się objawia,
Boże niosąc tajemnice
Pełną łąski on pozdrawia
Matkę Bożą i Dziewicę.

Panna śpieszy w odwiedziny
Do swej krewnej, matki Jana,
W której łonie głos dzieciny
Wieści przyjście Zbawcy Pana.

Słowo Boże, co w wieczności
Z myśli Boga Ojca wyszło,
Z łona Panny doczesności
Dzieckiem śmierci na świat przyszło.

W domu Bożym postawiony,
Prawo pełni prawodawca,
Lichą ceną odkupiony
Siebie w okup daje Zbawca.

Straconego opłakuje,
W tem z radością odnajduje

Matka Syna w mędrców kole
Głoszącego Bożą wolę.

Jezu z Panny narodzony,
Bądź na wieki pochwalony,
Twoja z Ojcem, Duchem sława
Niech na wieki nie ustawa. Amen.
(Tłum. X. Arcyb. F. A. Symon).

Miesiąc październik poświęcony czci N P. Różańcowej.

Wszyscy wierni, którzykolwiek są przytomni na nabożeństwie Różańcowem, uzyskują za każdy raz 7 lat i 7 kwart odp., a jeśliby przez cały miesiąc uczestniczyli w tem publ. odmawianiu Różańca św. dostąpić mogą w dowolnie obranym dniu odp. zup.; pod war. zw. (Pius IX. vivae vocis oraculo, 29. iul. 1868 et Acta s. Sed. Fol. I. p. 91).

Ojciec św. Leon XIII. pozwolił, aby odpustu, 7 lat i 7 kw. dostąpili i ci, co dla słusznych przyczyn nie mogą w kościele być obecnymi, a w domu pobożnie cząstkę Różanca św. odmówią. Pozwolił również, aby wierni, którzy przynajmniej 10 razy uczestniczą w tem nabożeństwie w kościele lub w razie przeszkody odpra-

wią je w domu pod zw. war. dostąpić mogli odp. zup. (Leon XIII. S. C. Rit. 20. aug. 1885 et Acta S. Sedis pro Soc. Sac. r. Rosarii Vol. I. p. 90—91).

Głos św. Antoniego.

Lwów, 8. września 1913.

Chłopiec 10-letni został nagle zparaliżowany i zupełnie chodzić a nawet nogami ruszyć nie mógł. Trwało to półtora roku. Kiedy poleciłam go św. Antoniemu i na cześć tego Cudotwórcy, nabożnie mszę św. wysłuchałam i gorąco na tę intencyę się modliłam, zostałam w cudowny sposób wysłuchaną, gdyż nazajutrz zaczął pomału koło ściany się posuwać, od tego czasu codzień jest mu lepiej, a nawet już o własnych siłach do szkoły chodzi.

Za tak wielki cud najgorętsze podziękowanie świętemu Antoniemu składam i o dalszą łaskę i pomoc proszę.

Bertatyńska.

„Bądź dobrej myśli“.

W roku 1682 w Neapolu niejaki Emanuel Caravasciano zachorował śmiertelnie na puchlinę wodną i już był pozbawiony wzroku i słuchu. W tym stanie beznadziejnym modlił

się do świętego Antoniego gorąco, polecając się opiece Jego i oto ukazał mu się Święty o północy i rzekł do niego: „Bądź dobrej myśli, ja cię uzdrowię“. Po tych słowach zniknął, a chory natychmiast odzyskał słuch i wzrok. Opowiedział to zdarzenie żonie, polecając jej, by zaraz rano następnego dnia poszła do kościoła OO. Franciszkanów i tam błagała Świętego o wyzdrowienie. Żona spełniła życzenie, pobiegła dla większej pokory boso do kościoła wskazanego, zamówiła kilka mszy św. na cześć św. Antoniego i prosiła o odmówienie Responsoryum „Si quaeris“. Wracając spotyka lekarza zdziwionego bardzo niespodziewanem wcale polepszeniem w stanie zdrowia chorego jej małżonka. Jeszcze bardziej była zdumiona, kiedy trzyletni synek począł ją niecierpliwie wzywać, by jak najrychlej udała się do pokoju chorego ojca, gdzie zobaczy św. Antoniego. Matka nie rozumiejąc od razu, co się dzieje, weszła po chwili do pokoju i zastała męża zupełnie zdrowego, a synka płaczącego po zniknięciu świętego Cudotwórcy.

(Seeböck: Św. Antoni. str. 178).

Spełnione życzenie.

Pewna siostra służebniczka reguły świętego Benedykta zbliżyła się przed pogrzebem świętego Antoniego do św. zwłok jego, a uca-

łowawszy pobożnie jego ręce, błagała o łaskę, by zasłużone za grzechy swoje kary mogła za życia odpokutować. Niebawem została wysłuchaną. Zaledwie wróciła do klasztoru, gdy ją okrutne boleści szarpać zaczęły po całem ciele, tak, że nie mogła wytrzymać i jęcząc żałośnie zaniepokoiła wszystkie siostry. W nocy polepszyło się jej nieco, a dnia następnego mogła już udać się wraz z zakonnicami do refektarza. Zaledwie usiadły, a siostrze onej znowu tak się pogorszyło, że wijąc się od bólów nie była w stanie posilić się czemkolwiek. Na rozkaz przełożonej przeniesiono ją do szpitala, gdzie gorąco błagała świętego Antoniego o uwolnienie od tego strasznego cierpienia. I dopiero gdy jedna z sióstr położyła kawałek sukna z habitu św. Antoniego na chorą, ból ów straszny ustąpił natychmiast.

(Meier: Św. Antoni z Padwy, str. 126).

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu:

Janina N. ze Lwowa, K. Potoczek, A. Kobylarczyk, H. Sroka za szczęśliwą podróż do Ameryki, W. Kopaczewska za uzdrowienie nogi, F. i M. Makosz, J. i P. Stateczny, N. N. za wiele łask, M. Rypień, M. Mrozik, J. Nowak, Apolinary Sokołowski, E. S. ze Lwowa, K. Pniaczek, Bracia i Siostry III. Zak. z Łukowca za kanoniczne wprowadzenie III. Zak., A. Michulec, M. K. z Mielca za doznaną ulgę w cierpieniach, M. Gajela, N. N. za pewną łaskę, Stani-

sław G. za udrowienie, A. Rogowiec za znalezienie zguby, M. Gackówna, T. Szczęśniak za ocalenie od powodzi, Wiktorya Lisak za cudowne uzdrowienie swoje i swojej służącej.

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się:

J. Plata o zdrowie, A. Smagoń o zdrowie dziecka, M. Chajduk o zdrowie, E. Wachtarczyk pol. chorą osobę, A. Brojanowska o zdrowie ócz i głowy, Ks. B. o zdrowie, M. Rychło, M. Toczałowska pol. się w chorobie i o zdrowie, T. Wompierska o zdrowie męża, F. Krieger w pew. sprawie, R. Rzęczór o wykrycie złodzieja, Floryan Zachek pol. dusze zmarłe i o nawrócenie grzeszników, J. i P. Stateczny, F. i M. Makosz, B. Brejczuk w int. Panu Bogu wiad,, R. Szczerbowska o zdrowie dzieci, J. Jurczak o pomoc, A. Wochała o zdrowie, Stefania N. o pomoc w nauce, K. Pniaczek, F. Ślusarczuk, W. K. o odnalezienie zguby, A. Kiełb o zdrowie matki, A. Michulec o błogosławieństwo na bydle, Fr. Leśniowski pol. chore dziecko, Fr. Ratajska o zdrowie i bł. dzieci i błog. w gospodarce, M. Skoczylas o błog. w gospodarstwie, R. Rafecka o błogosławieństwo w gospodarstwie, Z. Dymaczewska o błog. inwentarza, Fr. Mielczarek o zdrowie rodziny, Brat Jakób o zdrowie matki i dla siebie, L Miśkowiec o błogosławieństwo, T. Szczęśniak o odzyskanie rzeczy skradzionej, A. Skwarek poleca dzieci, J Materniak o opiekę i zdrowie.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. sierpnia do 10. września 1913).

Janina N. ze Lwowa 10 k., Katarzyna Potoczek 2 k., Anna Kobylarczyk 1 k., Jan Płata 1 k., Helena Sroka 4 k. 40 h., Agnieszka Pastor 1 k., Aniela Smagoń 2 k., Joanna Gorycz 60 h., Anna Madeja 40 h., M. Chajduk 25 h., Anna Kusinowa 2 k., Ewa Wachtarczyk 1 k., Antonina Brojanowska 4 k, Ks. B. 3 k., Maryanna Rychło 1 k., Franciszka Szuścik 1 k., Eugenia Szczudłowska 2 k., M. Kuszczak 2 k., Weronika Kopaczewska 50 cent., Marta Toczałowska 1 dol. Teofila Wompierska 50 cent., A. Wysocka 25 cent., Maryanna Zieleńska 25 cent., Maryanna Stepczeńska 25 cent., Ludwika Dożeńska 25 cent., Józefa Archocka 25 cent., Katarzyna Nisztal 25 cent., Teofila Wompierska od pewnych osób 50 cent., Franciszka Krieger 1 dol., Maryanna Ptak 2 k., Floryan Żachek 15 dol., Józef i Paulina Stateczny 3 m., Ferdynand i Marya Makosz 6 m., Bolesław Brejczuk 1 k., Rozalia Szczerbowska 2 k., Anna Jurczak 1 k., Józef Jurczak, 1 k., N, N. 1 k., Marta Rypień 2 k., Marya Mrozik 1 k., Pawlikowa N. 2 k., Antoni Wochała 2 k., J. Królikiewicz 50 fen., Piotr Kukla 2 k., J. Nowak 2 k., Zofia Poh 1 k., Wanda Licińska 4 k., Stefania N. 1 k., Apolinary Sokołowski 10 k., Anna Czerjor 2 m. 50 fen., Kwiryn Pniaczek 1 k., Bracia i Siostry III. Zakonu z Łukowca 5 k., Franciszka Ślusarczuk 1 k., Marya Michalewska 1 k., W. K. 1 k., Anna Michulec 2 k., M. K. z Mielca 5 k., Franciszka Ratajska 3 m., Matylda Gajela 3 m., Maryanna Skoczylas 1 m, Rozalia Stafecka 1 m., Zofia Dymaczewska 50 fen., Franciszka Mielczarek 1 m, Józef Pietrzak 1 m., Aniela Rogowiec 2 k., Ludwika Miśkowiec 1 k., Marya Gackówna 1 k., Tekla Szczęśniak 2 k., Agn. Skwarek 50 h., H. H, L. 3 k., H. L. 2 k., Patlewiczowa 1 k., Józef Materniak 1 k.

Wydano na chleb 542 kor. 78 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną świętego Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na październik.

2. ŚŚ. Aniołów Stróżów (KT.).

4. Św. Franciszka z Assyżu Patr. Abs. Gen. Odp. Zup. (KT. albo KMB. albo KF. albo KK.).

5. Nabożeństwo za zmarłych członków zakonu OO. Kapucynów. (KK.).

6. Św. Maryi Franciszki Dz. III. Zakonu. (TK. albo KMB. albo w dniu 7. października (KK.).

11. Oktawa św. O. Franciszka (KF.).

12. Św. Serafina Wyzn. kap. (KK. albo KF.).

13. Św. Daniela i Tow. Męcz. (Warunki jak 4. października).

19. Św. Piotra z Alkantary Wyzn. I. Z. (Warunki jak 4. października).

23. Św. Jana Kapistra Wyzn. I. Zakon. (KMB. albo KF. albo KK.).

26. Bł. Bonewentury z P. W. Z. (KF.).

Nadto odpust zupełny: a) w dniu dowolnie obranym (warunki zwykłe); b) w dniu

zgromadzenia miesięcznego (warunki zwykłe i uczestnictwo w zgromadzeniu); c) za odmówienie koronki franciszkańskiej; d) za odmówienie sześć Ojcze nasz — sześć Zdrowaś Marya i sześć Chwała Ojcu czyli odpusty stacyi Najświętszego Sakramentu; w godzinę śmierci.

Uwaga. Gdzie nie ma kościoła tercyarskiego to jest takiego, przy którym prawnie zaprowadzony jest III. Zakon — gdzie również nie ma kościoła wyżej wymienionych Zakonów świętego Franciszka — wystarcza pobożne odwiedzenie kościoła parafialnego.

Powyższe odpusty podajemy podług „Podręcznika III-go Zakonu“ wydanego w 1907 roku.

Nieskończony kościół w Lutowiskach.

W całym kraju nie ma gorszych stosunków dla kościoła, jak w miasteczku Lutowiskach. Brak tu pobożnych kolatorów i zamożnych parafian. Daleko od kolei a przez to przywóz materyałów do budowy dużo kosztuje. Wreszcie wielka drożyzna materyałów i robotników utrudnia bardzo budowę.

W tak bardzo ciężkich stosunkach buduje się tu kościół jedynie z Opatrzności Bożej i ofiarności szlachetnych osób a staraniem ks. Hucińskiego, pierwszego proboszcza luto-

wiskiego. Kapłan ten już ośm lat jeździ po kraju do osób szlachetnych i zbiera ofiary na budowę kościoła. Ile trudów i przykrości przez to ponosi, tylko Panu Bogu wiadomo.

Ale dzięki Bogu stoi już kościół i przedstawia prześliczny widok, choć jeszcze nieskończony a nawet niezupełnie pokryty. Mury jeszcze niewykończone zewnątrz a wewnątrz, brakuje okien, drzwi, posadzki i t. d., za piasek, cement nie zapłacono, bo nie ma już pieniędzy. A teraz budowę przerwać nie można bez ogromnych strat.

Dlatego bardzo gorąco polecamy ten najbiedniejszy kościół lutowiski i nadal znanej ofiarności Szlachetnych P. T. Czytelników „Dzwonka".

Ofiary prosimy przysyłać pod adresem:

Urząd parafialny ob. łac. Lutowiska,
Galicya, poczta w miejscu,
albo
Redakcya „Dzwonka" III. Zakonu, Lwów.

Zabawa dzieci w łożysku rzeki młyńskiej.

Pewien szlachcic miał zwyczaj pobożny co roku odbywać pielgrzymkę do Padwy, ku czci św. Antoniego. Otrzymał był za przyczyną Świętego, potomka o obiecujących zdolnościach, który był klejnotem swych pobo-

żnych rodziców. Gdy dziecię podrosło, rodzice brali je ze sobą na te pielgrzymki.

Pewnego razu, gdy czas pielgrzymki nadszedł, dziecko zachorowało, więc ojciec zostawił je w domu, a sam poszedł.

Dziecię jednak wkrótce przyszło do zdrowia i z innemi chłopakami bawiło się na łąkach i w spuszczonej wtenczas wyschłej rzece młyńskiej. Podczas najlepszej zabawy naraz woda przypłynęła i odrazu porwała dziesięcioro bawiących się dziateczek, tak, że śladu po nich nie zostało. Krzyk i przerażenie matek, szukających dzieci, były nie do opisania, a wszelki ratunek daremny. Tymczasem powrócił ów pobożny szlachcic i pytał o synka, lecz nikt nie śmiał mu prawdy powiedzieć. Ale wreszcie dowiedział się prawdy, a wtedy pełen największego bólu, zwraca się do świętego Antoniego i woła: „O mój ukochany Orędowniku, od Ciebie zależy, byś mi dziecię zdrowe i całe zwrócił, Tyś mi je był dał, dlaczego byś mi je miał wziąć znowu. Od Ciebie pragnę je napowrót otrzymać“. Prośbę tę wymówił z największą ufnością, że zostanie wysłuchany i tak się też stało. Oto słyszy krzyk chłopców, patrzy i widzi jak wracają z łąki, a synek jego zdrowy i wesoły kroczy na czele. Radość ojca i rodziców była niewymowna. Dzieci zapytane co się z niemi działo, odpowiedziały, że do końca ciągle się bawiły.

Tak święty Cudotwórca wynagrodził pobożne pielgrzymki na Jego cześć podjęte, zachował On dzieci od utonięcia i przywiódł je do domu cało i zdrowo.

(Seeböck: Św. Antoni, str. 148).

KRONIKA.

Sposób odmawiania koronki serafickiej.

I. Sposób.

a) Krucyfiksem od koronki się przeżegnać (ucałować) i odmówić: Wierzę w Boga.

Tajemnica 1. radości N. M. P. z powodu Archanielskiego zwiastowania.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryo,
1 Chwała Ojcu.

Tajemnica 2. radość N. M. P. z powodu Nawiedzenia św. Elżbiety.

1 Ojcze nasz i t. d. j. w.

Tajemnica 3. radości N. M. P. z powodu porodzenia Dzieciątka Jezus.

1 Ojcze nasz i t. d. j. w.

Tajemnica 4. radości N. M. P. z powodu adoracyi Trzech Króli.

1 Ojcze nasz i t. d. j. w.

Tajemnica 5. radości N. M. P. z powodu Znalezienia Jezusa w Kościele.

1 Ojcze nasz i t. d. j. w.

Tajemnica 6. radości N. M. P. z powodu oglądania Jezusa po zmartwychwstaniu.

1 Ojcze nasz i t. d. j. w.

Tajemnica 7. radości N. M. P. z powodu Jej Wniebowzięcia i ukoronowania na Królowę nieba i ziemi.

b) Dwa Zdrowaś dodaje się z pobożnej zakonnej tradycyi że Marya żyła lat 72.

c) 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś na intencyę Ojca świętego.

Drugi sposób odmawiania koronki serafickiej w następnym numerze.

Lilie świętego Antoniego poświęcone w dniu 13. czerwca 1913 są jak zawsze do nabycia w Redakcyi „Dzwonka" — w kształcie zasuszonych listków po 10, 20, 30 halerzy i wyżej.

Na budowę „Domu tercyarskiego" we Lwowie

(złożyli od 1. do 31. sierpnia).

M. Gurdzielewicz, Lwów 1 kor. — W. Duś, Lwów 22 kor. — M. Wodzińska, Gradyska 2 kor. — F. Kurowski, Krotoszyn 2 kor. — X. J. Balicki, Przemyśl 5 kor. — III. Zak. Alwernia, 67 kor. 80 h. — A. Barańska, Lwów 5 kor. — A. Michalski, Neudorf, 1 kor. — W. Wnukówna, Lwów 6 kor. — X. P. Halak, Grębószów 2 kor. — III. Zakon, Staniątki 20 kor. — III. Zakon, Wanne 33 kor. 34 hal.

Z puszki 35 kor. 12 hal.

Za nadesłane „ofiary“ wszystkim P. T. Dobrodziejom składam serdeczne »Bóg zapłać«.

O. Florjan
Dyr. III. Zak. św. O. Fr.

Nekrologia.

W Krakowie: Florentyna Machnicka. Siostra III. Zakonu św. Franciszka, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Panu 2. sierpnia b. r. Ciche Jej życie, było pasmem niepospolitych cnót i dobrych uczynków.

W gorącej miłości Boga czerpała bezgraniczne poświęcenie dla bliźnich, i choć wprost nie osierociła nikogo, pozostawiła wielką próżnię tak wśród rodziny jak wśród przyjaciół i ubogich, których była prawdziwą opiekunką. Umysł Jej odczuwał wszystko co piękne i dobre i obejmowała sercem miłość Boga, bliźnich i ojczyznę, a nie było nikogo, któryby zbliżywszy się do jej wzniosłej duszy, nie został przygarnięty sercem i nie czuł się jak w domu; dla każdego miała radę zdrową, słowo dobre, a z pogodą umysłu umiała być dla wszystkich bliższych i dalszych osłodą. Przeszła, dobrze czyniąc.

W Dziurkowie: S. Magdalena (Anna) Schmidt.

W Kułaczkowcach: Br. Józef Woźniakowski.

W Obertynie: S. Franciszka (Antonina) Chrustowska i S. Aniela (Magdalena) Semczuk.

Młodzieszyn (Król. Polskie): S. Wiśniewska Anna (Teresa). S. Jamińska Anna (Brygida). S. Klonowska Agnieszka (Antonina). S. Pisarek Maryanna (Zofia). S. Sikora Józefa (Elżbieta). S. Pawlicka Julianna (Maryanna). S. Matuszewska Magdalena (Ella). Br. Winnicki Józef (Franciszek). S. Odlińska Józefa (Franciszka). S. Kalota (Maryanna (Józefa). Br. Buczyński Feliks (Antoni). S. Kowalska Agata (Elżbieta). S. Orlińska Katarzyna. Br. Kmieciński Józef (Walenty). S. Wężowska Eleonora. Br. Dufelicki Wawrzyniec. S. Jasińska Matylda (Franciszka). S. Matuszewska Józefa. S. Zakowska Maryanna (Jadwika). S. Sejka Małgorzata (Klara). S. Kołasińska Maryanna (Anna). S. Kopańska Bronisława (Hijacynta).

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Redakcya uprasza o podawanie do nekrologii zmarłych członków III. Zakonu w celu polecenia ich dusz wspólnej modlitwie.

Bibliografia.

Kalendarz franciszkański

dla członków III. Zakonu na rok 1914 wydany przez O. Florentyna Szczepanika Zak. Braci Mniej. jest do nabycia w Redakcyi „Dzwonka" po 60 hal. z przesyłką.

Św. Antoni módl się za nami. 16^0 str. 158. Cena z przesyłką: egzemplarz broszurowany (okładka mocna) 55 hal., oprawny w płótno 85 hal., w półskórek 1 K., w skórę 1 K. 50 hal., do Ameryki i Królestwa o 10 hal. drożej. Treść obfita i zajmująca. Najprzód idzie wcale obszerny żywot św. Antoniego, potem dwie nowenny: jedna na dziewięć, druga na trzynaście wtorków, potem nowe i oryginalne godzinki do św. Antoniego (układu Autorki), jest mowa o Pobożnem Stowarzyszeniu św. Antoniego, o chlebie, o breve, o liliach św. Antoniego, jest sposób słuchania mszy św., litania i różne inne modlitwy oraz pieśni ku czci św. Antoniego, mieści się jednem słowem wszystko, co się odnosi do uczczenia św. Cudotwórcy.

Podręcznik czyli Katechizm III. Zakonu, oprawny w płótno z przesyłką 80 halerzy — w Prusach 90 fen. — w Ameryce 30 cent. — broszurowany 60 hal. — (60 fen. i 25 cent.).

Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

13 P. Św.Daniela i Tow. M. M O błogosławieństwo dla tych, którzy się naszej modlitwie polecają.
14. W. Sw. Kaliksta Pap. M. O wybawienie dusz czyśćow.
15. S. Św. Teresy. O zwycięstwo w pokusach.
16. C. SS. Wacława kr. i Męcz. O mężne wyznawanie wiary św.
17. P. Sw. Jadwigi kr. Polski. O cnotę czystości.
18. S. Św. Łukasza ew. O zdanie się na wolą Bożą.
19. **N. XXIII. po Ziel. Św.** Sw. Piotra z Alkant. O opiekę P. Jezusa nad III. Zak.
20. P. Św. Jana Kant. O błogosławieństwo Boże dla dobrodziejow, dających na chleb św. Antoniego.
21. W. SS. Urszuli i Tow. M. M. O miłość krzyża i cierpień.
22. Ś. Bł. Władysława z Gielniowa. O błogosław. dla Misyonarzy.
23. C. Sw. Jana Kapistrana. O ducha Chrystusowego w nas.
24. P. Sw. Edwarda kr. O dobrych nauczycieli.
25. S. Sw. Franciszka Calder O nawrócenie grzeszników.
26. **N. XXIV. po Ziel. Św.** Sw. Linusa Papieża M. i Sw. Ewarysta. O dobrą spowiedź.
27. P. Sw. Brunona. O potrzebne dary doczesne.
28. W. SS. Szymona, Judy i Tadeusza Apostołów O żywą wiarę.
29. Ś. Sw. Pauli z Mantuy. O wytrwanie w dobrem.
30. C. Bł. Teofila z Kurty. O rozszerzenie wiary wśród pogan.
31. P. Bł. Tomasza. O cnotę wstrzemięźliwości chrześcijańskiej.

Odpowiedzialny wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor S. Teol.

Odbito w drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.